

WOJNA O PIENIĄDZ 3

Song Hongbing

**WOJNA
O
PIENIĄDZ 3**

Epoka walczących królestw

Z chińskiego przełożyła Izabela Błasiak-Kozak

**W
VEKTORY**

Wrocław 2016

货币战争 4

Edytor
Józef Białek

Przekład
Izabela Błasiak-Kozak

Redakcja
Zbigniew Nowicki

Korekta
Mirosława Zmysłowska

Projekt okładki
Wojciech Trojanowski

Skład i łamanie
Seraf

Copyright © 宋鸿兵, Polish Language translation rights arranged with
Firma Wektory Jozef Bialek
through China Industry & Commerce Associated Press Co., Ltd.

All rights reserved

ISBN: 978-83-60562-95-6

Druk:
Drukarnia „Kontra”

WYDAWNICTWO „WEKTORY”
ul. Atramentowa 7
Bielany Wrocławskie
55-040 Kobierzyce

[www. WydawnictwoWektory.pl](http://www.WydawnictwoWektory.pl)

Dystrybucja:
tel. 693 977 999; e-mail: info@WydawnictwoWektory.pl

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział I	
Od wielkich ambicji do upadku dolara amerykańskiego	9
Rozdział II	
Regencja na świecie, rozpad niezależnego systemu funta	49
Rozdział III	
Zimna wojna walutowa	93
Rozdział IV	
Okres dwóch odłamów Szkoły Dyplomacji, chaos wśród europejskich walut	135
Rozdział V	
Wyczekiwany świt na Wschodzie, zmagania z uprzemysłowieniem w Chinach i Japonii	177
Rozdział VI	
Postęp spiralny. Droga do waluty Stanów Zjednoczonych Europy	219
Rozdział VII	
Upadek napędzanego długiem dobrobytu USA	261
Rozdział VIII	
Kto zbyt wysoko mierzy, ten nisko upada. Wersja 3.0 chińskiego modelu	301
Rozdział IX	
Epoka Walczących Królestw, dolar azjatycki na horyzoncie	343
Podziękowania	382

Wstęp

Kolejna książka wybitnego, chińskiego analityka gospodarczego Song Hongbinga ze świetnej serii „Wojna o pieniądź” jak zwykle nie zawodzi, utrzymuje wysoki poziom, wiele wyjaśnia i odbrażwia neoliberalne zakłęcia świata finansów i wielkiej polityki. Odślania nam, polskim czytelnikom, jakże liczne i jakże tajemnicze zdarzenia w świecie wielkich finansów, banków i na arenie globalnej spekulacji. Song Hongbing precyzyjnie i beznamiętnie ukazuje polskim czytelnikom, zarówno przyczyny jak i skalę Światowej Piramidy Zadłużeniowej, a co najważniejsze – i co dziś jest niezwykle rzadkością w świecie ekonomii i finansów – wskazuje winnych. Ta nowa książka chińskiego autora dobitnie uwypukla zarówno przyczyny, przebieg, jak i skutki współczesnych zagrożeń w świecie finansów i bankowości. W zupełnie nowym świetle ukazuje rolę i znaczenie złota we współczesnym świecie i na rynkach finansowych, określając je mianem „Ostatniego cesarza z dynastii Han”. Ciekawe kiedy wielki złoty cesarz powróci w chwale na tron? Być może nie będzie to tak odległy czas. Wojna o pieniądź fantastycznie rysuje historyczne problemy i zaszłości zarówno brytyjskiego funta, jak i amerykańskiego dolara, ukazując nam wojny walutowe w zupełnie nowym świetle oraz ich niszczycielskie skutki dla światowej gospodarki. Przybliży czytelnikom ową wielką i jakże bezwzględną konfrontację elit politycznych i finansowych, ilustrując to niezwykle trafnymi przykładami licznych podstępów, wiarołomstwa, politycznych obietnic bez pokrycia, często podłej zdrady sojusznika, niecznych uczynków wielkich tego świata dokonywanych pod presją lobby lichwiarsko-bankowego. To pozycja ze wszech miar wyjątkowa, wielce edukacyjna i niezwykle potrzebna na polskim rynku wydawniczym. To wielka ucztą intelektualna i asumpt do poważnych przemyśleń nad tym, dokąd zabrnął dzisiejszy świat finansów i bankowości. I taka właśnie powinna być rola elit intelektualnych, ekspertów i analityków – mówić prawdę, ostrzegać przed zagrożeniami, kreować nowe wizje i nowe autorytety. Tę książkę trzeba przeczytać.

Janusz Szewczak

ROZDZIAŁ I

Od wielkich ambicji do upadku dolara amerykańskiego

Klucz do rozdziału

Stany Zjednoczone Ameryki były siłą, która ośmieliła się rzucić wyzwanie globalnej hegemonii Imperium Brytyjskiego. Szachując zmagające się o władzę Niemcy i Wielką Brytanię, korzystały na zużywaniu energii poszczególnych państw europejskich. Po pierwszej wojnie światowej, wykorzystując presję potężnego powojennego zadłużenia ciężącego na Europie, USA zmusiły wszystkie kraje do zintegrowania wydatków publicznych, a tym samym do powiększenia zobowiązań się w jeszcze bardziej zadłużonym dolarze. Mądrze wykorzystały fakt niemieckich reparacji wojennych. Dolar został pomyślnie wszczepiony do niemieckiego systemu monetarnego, a następnie stopniowo przeniknął do innych rezerw walutowych Europejskiego Banku Centralnego.

Amerykański dług wojenny jednocześnie pozbawił Europę wszelkich potrzebnych do rozwoju gospodarczego możliwości kredytowania, tworząc w ten sposób kontynent uzależniony od dolara amerykańskiego. Stany Zjednoczone, używając własnej przewagi kapitałowej, utworzyły nowe terytoria obejmujące całe kraje na rozległych rynkach zagranicznych dawnych imperiów kolonialnych. Nieustannie poszerzały one w rozliczeniu handlowym obszar dolarowego imperium.

Jako monopolista będący w posiadaniu światowych rezerw złota, Stany Zjednoczone opracowały strategię „dławienia złotem”, która podporządkowywała innych, a wykorzystując gorliwą brytyjską mentalność i próby przywrócenia parytetu złota w celu odbudowania potęgi funta brytyjskiego, zachęcały, finansowały, a nawet wymuszały jak najszybsze pozłacanie funta brytyjskiego, przejmując tym samym inicjatywę w rozwoju gospodarczym Imperium Brytyjskiego.

Mimo wszystko jednak Stany Zjednoczone były na razie wschodzącym hegemonem, który w zetknięciu z nagłą historyczną szansą okazał się niedostatecznie przygotowany. Pomimo jasnej strategii supremacji dolara, do jej osiągnięcia używane były niewłaściwe środki: surowa taktyka i niespójne narzędzia. Wielki Kryzys w latach trzydziestych XX wieku stał się przyczyną wewnętrznej niespójności w strategii promowania dolara, co stopniowo doprowadziło do fatalnych konsekwencji.

Stany Zjednoczone, zakładając zastąpienie w ciągu dwudziestu lat ustalonego od dwustu lat brytyjskiego parytetu złota standardowym systemem dolara amerykańskiego, nie mogły uniknąć zmierzenia się z trudnościami, których pokonanie było zdecydowanie poza ich możliwościami. Wielka Brytania natomiast, w celu obrony swojej pozycji finansowego hegemonu, pozostała wierna parytetowi złota i w niedługim czasie wyczerpała swoją ekonomiczną siłę. W tym samym czasie, gdy następował ofensywny upadek dolara, funt brytyjski był już walutą nędzarzy i bezdomnych, zbyt słabą, by odwrócić ten desperacki bieg rzeczy. Na świecie, po stracie pożyczkodawcy ostatniej instancji, autorytet pieniądza okazał się wydmuszką, a świat pogrążył się w ciemnościach Wielkiego Kryzysu.

Globalny system handlowy został zmiażdżony, światowy przepływ kapitału wysechł, a wola państw do utrzymania polityki pokojowego rozwoju gospodarczego została utraczona. W tej sytuacji Stany Zjednoczone powróciły do polityki izolacjonizmu i w samotności, gojąc rany, czekały na okazję do powrotu na międzynarodową arenę finansową.

Pierwsza wyprawa dolara na podbój świata zakończyła się niepowodzeniem.

Funt korzysta z przyjaznego gestu marki

31 grudnia 1923 roku o godzinie 22 Hjalmar Schacht przybył z Berlina do Londynu. Mroźne i mgliste zimowe noce nie były w stanie rozwiać entuzjazmu Brytyjczyków świętujących Nowy Rok. Wśród wrzawy dobiegającej z pubów i salonów gier hazardowych w uliczkach i zaułkach, już od pięciu lat, odrzuciwszy w niepamięć wspomnienie tej bezprecedensowej wojny na niespotykaną skalę, ludzie z entuzjazmem korzystali z życia w dobrych czasach pokoju.

W tym okresie nastrój Schachta był kiepski. Jego ojczyzna, Niemcy, zmagła się z ubóstwem, głodem i gniewem. Ogromny ciężar niepowodzenia w pierwszej wojnie światowej, wielka zniewaga, jaką była cesja jednej dziesiątej terytorium, groźba wypłaty potężnych reparacji wojennych w wysokości 12,5 miliarda dolarów (równowartość rocznego niemieckiego przedwojennego PKB) dla Francji i Wielkiej Brytanii, brutalność Francji, która wysłała swoje oddziały w celu zajęcia niemieckiego przemysłowego Zagłębia Ruhry, a także hiperinflacja, która szczególnie w tym roku dała się Niemcom we znaki – wszystko to doszczętnie splądrowało majątek niemieckiej klasy średniej. Patrząc bezsilnie jak wartość niemieckiej marki zostaje zrównana z ziemią, Niemcy bezgłośnie szlochali, a Schacht załamywał ręce. Był świadom, jak wielkie znaczenie ma naprawa waluty i przybył właśnie po to, by pożyczyć pieniądze od Brytyjczyków.

Zaledwie pół miesiąca wcześniej, 12 listopada, Schacht został mianowany na stanowisko Przewodniczącego Komitetu Kryzysowego ds. Waluty Niemieckiej i korzystając z rangi posiadał prawo finalnego weta w sprawach dotyczących problemów monetarnych Niemiec, a jego pozycja zyskała mu przydomek cara niemieckiej ekonomii. Poświęcając się sprawie w dobie kryzysu, Schacht rzucił się w wir pracy, mając na celu uzdrowienie pozycji niemieckiej marki.

W tym okresie kurs marki niemieckiej z ubiegłorocznego przelicznika 9 tysięcy marek za dolara zdewałował się szaleńczo do przelicznika 1,3 biliona marek za dolara. Zdolność kredytowa marki niemieckiej totalnie się załamała, nie było już możliwości jej odbudowania. Zarówno Schacht, jak i niemiecki rząd nie mieli innego wyjścia, jak tylko wymyślić inny sposób działania. W związku z niedoborem złota w Niemczech wymyślili nową markę, zabezpieczoną kredytowo aktywami w postaci niemieckiej ziemi oraz wszelkiego majątku przynależnego do tej ziemi, nazywaną „rentenmarką” (marką renty gruntowej), próbując w ten sposób odbudować zaufanie ludzi do banknotów. W rezultacie Niemcy posiadały w obiegu jednocześnie dwa rodzaje waluty, a kluczem do sukcesu nowej marki było wyszukanie odpowiedniego momentu na blokadę kursu starej i nowej marki, a następnie błyskawiczne ukończenie zadania wycofaniem starej marki z obiegu.

W momencie, kiedy rentenmarka zaczęła być emitowana, zrażeni doświadczeniami z przeszłości Niemcy nie mieli zaufania do dwóch rodzajów krążących jednocześnie w obiegu marek. Ludzie nadal szaleńczo wyzbywali się marek wymieniając je na amerykańskie dolary. Do 14 listopada kurs marki na czarnym rynku spadł do 1,3 biliona marek za dolara amerykańskiego. Urzędnicy wezwali wówczas Schachta

do natychmiastowego zablokowania kursu wymiany starej marki i nowej rentenmarki, jednakże Schacht pozostał niewzruszony. 15 listopada kurs marki spadł do 2,5 biliona marek za dolara. Poważnie zaniepokojeni urzędnicy wzywali do obrad, jednakże Schacht nie podzielał tego niepokoju. W dniu 20 listopada, kiedy kurs starej marki spadł do 4,2 biliona za dolara, Schacht natychmiast zarządził zablokowanie wskaźnika wymiany nowej rentenmarki i starej marki w stosunku 1:1 biliona.

Schacht poprzez wnikliwą kalkulację doszedł do wniosku, że gdy tylko całkowicie opadnie panika wśród ludzi, wszystko powróci w końcu do punktu równowagi. Rzeczywiście, wskaźnik wymiany nowej i starej marki wciąż wykazywał tendencję spadkową, do dnia 26 listopada osiągając rekordowy przelicznik 11 bilionów marek za dolara. Ale niczym gumka naciągnięta znacznie powyżej granicy wytrzymałości rynek zareagował magicznym odbiciem się marki od dna. Do 10 grudnia stosunek dolara amerykańskiego do marki ustabilizował się na poziomie 4,2 biliona marek inflacyjnych za dolara i osiągnął punkt równowagi. Fakty dowodzą, że ocena Schachta była dokładna, a wybór odpowiedniego momentu właściwy. Schacht został obwołany ekonomicznym cudotwórcą. W tym samym czasie, niemiecki rząd, dokładając wszelkich możliwych starań, w styczniu 1924 roku wreszcie wprowadza w życie plan zrównoważonego budżetu państwa.

Rentenmarka w końcu umocniła swoją pozycję i zatrzymała się na poziomie wskaźnika wymiany 4,2 rentenmarek (4,2 biliona marek inflacyjnych) za dolara.

Schacht wiedział jednak, że rentenmarka może być jedynie rozwiązaniem przejściowym. Uważał, że wykorzystanie ziemi jako hipoteki dla emitowanej waluty jest igraniem z wiarygodnością waluty. Któż mógłby naprawdę uwierzyć, że istnieje jakikolwiek związek między bawarskimi gospodarstwami czy fabrykami w Zagłębiu Ruhry, a rentenmarką? W opinii Schachta, środki wykorzystywane do poręczenia waluty powinny przejawiać trzy kluczowe cechy: wysoką płynność, dogodną wymienialność i pełną międzynarodową rozpoznawalność. W tym czasie jedynym środkiem poręczenia waluty spełniającym powyższe kryteria było złoto, ale w Niemczech złota po prostu brakowało. Przed wojną Niemcy były w posiadaniu rezerw tego kruszca o wartości 10 miliardów dolarów amerykańskich, wspieranych przez marki o wartości 1,5 miliarda dolarów amerykańskich, zatem w krajach będących czterema głównymi potęgami ekonomicznymi świata, a więc w Stanach Zjednoczonych, w Wielkiej Brytanii, we Francji i w Niemczech stopień pokrycia marki złotem był stosunkowo dobry. Jednakże pięć lat po wojnie, w efekcie reparacji wojennych i hiperinflacji, niemieckie rezerwy złota spadły do zaledwie 150 milionów dolarów amerykańskich i nie były w stanie dłużej obsługiwać olbrzymiego mechanizmu niemieckiej gospodarki. Sposobem Schachta na rozwiązanie tej sytuacji było właśnie pożyczanie złota lub takiej waluty obcej, która miała wystarczające pokrycie w złocie. Środki te mogłyby w razie potrzeby zostać swobodnie wymienione na złoto, jako że tylko posiadanie złota i dewiz było w stanie ewentualnie ustabilizować wartość waluty niemieckiej. Pytanie brzmiało – pożyczyć, ale od kogo?

Oczywiście najwięcej złota posiadały Stany Zjednoczone. Spośród całkowitych rezerw złota o wartości 6 miliardów dolarów rozlokowanych w czterech eko-

nomicznych mocarstwach, Stany Zjednoczone dysponowały złotem o wartości 4,5 miliarda dolarów¹. Jednak w tamtym okresie Stany Zjednoczone miały w Europie opinię skąpca, krytycznie określanego przez Francuzów i Brytyjczyków przydomkiem „wuja Shylocka”. Przemysł państw sojuszniczych Francji i Wielkiej Brytanii bardzo ucierpiał wskutek wojny. Miliony żołnierzy i osób fizycznych padło jej ofiarą, w efekcie Wielka Brytania była dłużna Stanom Zjednoczonym 5 miliardów dolarów, a Francja zadłużyła się na 4 miliardy. Początkowo Wielka Brytania i Francja pokładały nadzieję w tym, że Stany Zjednoczone, które i tak zbiły już ogromną fortunę na wojnie, zatęsknią za poczuciem braterstwa narodów i wielkodusznie zredukują dług aliantów. Wuj Sam wychodził jednak z założenia, że: „Ameryka nie jest sprzymierzeńcem, a jedynie współpracownikiem, a długi wojenne europejskich sojuszników są pożyczkami handlowymi”². Biznes to biznes, dług ma być spłacony w całości. Nie podarowano nawet centa. Bezwzględność Ameryki sprawiła Brytyjczyków we wściekłość, a we Francji doprowadziła do otwartej grabieży. Tak więc litości nie było nawet dla aliantów, a co dopiero dla kraju pokonanego w wojnie zwracającego się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pożyczkę. Taki wariant był zbyt ryzykowny.

Francji Schacht nie brał pod uwagę. Francuzi myśleli naiwnie, że uda im się czerpać bezwzględnie korzyści z narodu niemieckiego. Początkowo francuski premier dołączył do szeroko otwartej brytyjskiej lwiej paszczy i zażądał wypłaty reparacji wojennych w wysokości przynajmniej 100 miliardów dolarów, co stanowiło równowartość ośmioletniego łącznego PKB Niemiec. Później sam zorientował się, że jest to niewłaściwe, ale nie przestawał nalegać na kwotę 55 miliardów. Ostatecznie Amerykanie załagodzili sytuację i przekonali Wielką Brytanię i Francję do przyjęcia reparacji w kwocie 12,5 miliarda dolarów. W rzeczywistości, biorąc pod uwagę ówczesną sytuację ekonomiczną Niemiec, wypłata reparacji w tak astronomicznej kwocie była po prostu nierealna. Jako że Francuzi spodziewali się, że tym razem wypłata wysokich reparacji wojennych przez Niemcy czeka tuż za rogiem, przywrócili do swego terytorium utracone niegdyś w wojnie francusko-pruskiej w 1870 roku na rzecz Niemiec prowincje Alzację i Lotaryngię i natychmiast zainwestowali 4 miliardy dolarów w fundusze odbudowy, co w efekcie znacząco zwiększyło deficyt budżetowy. Francja kilkakrotnie wymuszała na Niemcach natychmiastową wypłatę pieniędzy, jednak Niemcom się z tym nie spieszyło, toteż z wielką furią, a wręcz w akcie wandalizmu, francuskie wojska zajęły niemieckie przemysłowe Zagłębie Ruhry. Schacht spodziewał się, że w takiej sytuacji udając się do Francji z prośbą o pożyczkę naraża się na to, że Francuzi z miejsca go przegnają.

Brytyjczycy byli jego jedyną nadzieją. Schacht był głęboko przekonany, że może postawić Anglikom warunek, któremu nie będą oni w stanie odmówić. Przemysłał to dogłębnie, biorąc pod uwagę cechującą wyspiarzy małostkowość. Tym razem jego podróż do Wielkiej Brytanii musiała zostać uwieńczona sukcesem.

¹ Liaquat Ahamed, *Lords of Finance*, The Penguin Press, New York 2009, s. 162.

² Michael Hudson, *Super Imperialism – New Edition. The Origin and Fundamentals of U.S. World Dominance*, Pluto Press, New Edition, 2003, rozdz. 1.

Kiedy Schacht wysiadł na londyńskiej Liverpool Station, wysoki, siwobrody angielski gentleman o wnikliwym spojrzeniu od dłuższego czasu stał pośród mroźnej i wietrznej nocy. Ów mężczyzna podszedł do Schachta i przedstawił się, wyciągając dłoń w geście powitania. Schacht był zdumiony, rozpoznając w nim światowej sławy prezesa Banku Anglii, Montagu Normana. Schacht, poczuł się tym powitaniem nieco zakłopotany.

Obserwując bieg spraw w Wielkiej Brytanii, Norman był mocno zaniepokojony zjawiskiem hiperinflacji w Niemczech. Silna dewaluacja waluty, jaka nastąpiła w Niemczech w 1923 roku, była najpoważniejszym i najbardziej dramatycznym załamaniem się papierowego pieniądza w historii ludzkości. Doświadczenie niemieckiej marki wprawiało w oszołomienie wszystkich bankierów centralnych, uważających inflację za największego wroga. Schacht, nie miał doświadczenia w zarządzaniu bankiem centralnym, ale w ciągu dwóch tygodni zdołał opanować hiperinflację, wobec której wszyscy byli bezradni i przerażeni. Nie mogło to nie zwrócić uwagi Normana.

Następnego dnia wypadła Nowy Rok, w tym dniu Londyn świecił pustką, Norman zabrał Schachta na wizytę w Banku Anglii, a następnie obaj udali się do jego biura. Po wymianie uprzejmości Schacht przeszedł wprost do meritum i wyraził nadzieję, że Bank Anglii udzieli Bankowi Centralnemu Niemiec pożyczki w funtach o wartości 25 milionów dolarów amerykańskich. W rzeczywistości nie była to suma wysoka. Schacht planował wykorzystać ją jako podstawę do uzyskania dodatkowego dofinansowania ze strony zagranicznych banków niemieckich. Liczył na kolejne 25 milionów dolarów. Kolejnym krokiem był plan wykorzystania 50 milionów dolarów jako kapitał podstawowego, który pozwalałby mu ubiegać się na londyńskim rynku finansowym o pożyczkę w wysokości 200 milionów dolarów i tym samym ustanowienie solidnych podstaw nowej marki niemieckiej. Był to niewątpliwie pierwszy krok genialnego planu, w efekcie którego miało narodzić się wielkie mocarstwo. Jednak by następne ruchy mogły zostać poczynione, kluczową kwestią było uzyskanie kwoty pierwszego finansowania w wysokości 25 milionów.

Norman, spokojnie wysłuchawszy prośby Schachta, był nieco zaskoczony, po czym zamilkł. Zastanawiał się po pierwsze, czy Schacht chce pożyczyć pieniądze? Po drugie, w jakim celu? Niemcy były bankrutem obciążonym horrendalnymi reparaściami wojennymi, opiewającymi na sumę ponad 12,5 miliarda dolarów, a oto mianowany zaledwie przed pół miesiącem Schacht, który nie był nawet wiarygodnym prezesem Banku Centralnego Rzeszy, przybywa z tak poważną prośbą.

Trzeba dodać, że należący do niemieckiego rządu ówczesny prezes Bundesbanku Rudolf von Havenstain był wyjątkowo niezadowolony ze Schachta w związku z jego dość zuchwałym zachowaniem. W maju 1922 roku kraje zwycięskie w procesie ustawodawstwa uniezależniły Centralny Bank Niemiec od kontroli rządu. W przypadku odmowy ustąpienia Havensteina ze stanowiska, Schacht odmówiłby przyjęcia funkcji Prezesa Banku Centralnego. Rząd z tego powodu nie mógł usunąć Havensteina, nie było więc innej możliwości jak tylko rozwiązanie sprawy poprzez utworzenie na poziomie ministerialnym komórki nazwanej Komitetem Walutowym

i stanowiącej niezależny podmiot., W efekcie tej operacji w Niemczech pojawiły się w tym samym czasie dwa Banki Centralne, emitujące niezależnie własną markę, i zyskały miano światowego cudu. Oczywiście umiejętności i reputacja Schachta były niepodważalne po tym, jak skutecznie opanował hiperinflację. Havenstein był znany opinii publicznej ze swoich słabych wyników w tej dziedzinie. Będąc pod ogromną presją ze strony rządu i ludzi, obawiał się, że narazi się na śmieszność pozostając dłużej na stanowisku prezesa Banku Centralnego.

Kiedy Norman, po przemyśleniu wszystkiego, nie mógł znaleźć właściwych słów by odmówić prośbie Schachta, ten zdawał się czytać w jego myślach. Przerywając na chwilę, wyciągnął z rękawa asa, pokusę, której Norman nie był w stanie się oprzeć. Schacht w imieniu twórców polityki pieniężnej rządu niemieckiego oświadczył, że Niemiecki Bank Centralny jest przygotowany na użycie funta w celu stworzenia walutowych aktywów rezerwowych. Co więcej, funt miałby stanowić podstawę do wyceny udzielanych kredytów.

Ten ruch Schachta był strzałem w dziesiątkę. Norman bez wahania zgodził się na udzielenie pożyczki.

Anglia broni swojej waluty. Przemiana wody w wino: narodziny rezerw walutowych

Po zakończeniu wojny kwestią najbardziej niepokojącą dla Normana było to, w jaki sposób wprowadzić funta do aktywów rezerwowych innych banków centralnych. Schacht zaobserwował to i w ten sposób osiągnął to, co pozornie wydawało się niemożliwe.

Obecnie obce waluty są wykorzystywane przez banki centralne jako rezerwy i rozsądne wydaje się używanie ich jako hipoteki dla kredytów udzielanych w walucie narodowej. Jednak w 1922 roku ta koncepcja wydawała się absolutnie nieprawdopodobna. W tradycyjnym systemie parytetu złota głównymi rezerwami walutowymi banków centralnych były złoto i noty krótkoterminowe. Jednak tylko złoto spełniało trzy główne warunki, a więc wysoką płynność, łatwą wymienialność i międzynarodową uznawalność.

W mechanizmie parytetu złota banki centralne poszczególnych krajów koncentrują się na rezerwach złota i, jeśli nie występują ogromne zawirowania rynkowe (jak na przykład masowy odpływ złota), rzadko kiedy aktywnie interweniują na rynkach finansowych. W sytuacji, w której obowiązuje standard złota, ceny, stopy procentowe, kredyty, finanse i bilans handlowy mogą w zasadzie regulować się same. Waluty narodowe mają własną ustawową podstawę w złocie, wszystkie waluty podążają za złotem, a zjawisko wahań kursowych praktycznie nie istnieje. Od początku XIX wieku aż do wybuchu pierwszej wojny światowej, ustanowiony przez Imperium Brytyjskie standardowy system monetarny złota w ogromnym stopniu przyczynił się

do rozwoju handlu i gospodarki światowej. Rewolucja przemysłowa i urbanizacja dokonujące się w pierwszej fali globalizacji, pozwoliły rozpropagować zdobycze zachodniej cywilizacji w każdym zakątku świata. Przez niemal pół wieku, bez wojen czy rewolucji na dużą skalę, przy użyciu kolei, żeglugi morskiej czy telegrafu jako reprezentantów nowych osiągnięć technologicznych, handel międzynarodowy kwitł na bezprecedensową skalę, a globalny kapitał płynął swobodnie. Parytet złota doprowadził zachodnią cywilizację na dotychczas niezdobyte szczyty.

Jednakże rozwój skazany był na zachwianie równowagi. Niemcy postępowały skokowo, Stany Zjednoczone wysunęły się na prowadzenie, a Wielkie Imperium Brytyjskie na początku XX wieku było już sędziwym starcem. Pozornie stabilne ustroje wykazywały pęknięcia, a pierwsza wojna światowa stała się zapłonem ogromnego załamania energii ekonomicznej. Społeczna zdolność produkcyjna została w głównej mierze skierowana na przemysł militarny, co poskutkowało procesem jej samozniszczenia. Handel międzynarodowy upadł, światowy rynek został podzielony, ważniejsze wszakże było to, aby zagwarantować, że będący infrastrukturą gospodarki światowej globalny przepływ kapitału nie zostanie zatrzymany. Załamanie się parytetu złota doprowadziło do nadmiernej emisji banknotów w poszczególnych krajach, wzrostu cen, a wreszcie do wyjątkowej nierównowagi pierwotnie zrównoważonych rezerw złota poszczególnych krajów.

W 1913 roku, na rok przed wojną, cztery największe potęgi ekonomiczne, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania, Niemcy i Francja, były w posiadaniu rezerw złota o łącznej wartości 5 miliardów dolarów, z czego najwięcej, 2 miliardy, należały do Stanów Zjednoczonych, 800 milionów do Wielkiej Brytanii, miliard do Niemiec i 1,2 miliarda do Francji³. Co istotne, banki centralne nie były w posiadaniu wszystkich rezerw, gdyż spory udział w rezerwach należał do banków komercyjnych i walutowych. Dystrybucja rezerw złota pomiędzy cztery kraje odzwierciedlała w zasadzie wielkość ich gospodarek. Wyjątkiem była Francja. W 1923 roku, w związku ze wzrostem produkcji złota, całkowita wartość rezerw złota należących do czterech mocarstw ekonomicznych wzrosła do 6 miliardów dolarów amerykańskich, jednakże nastąpiły zakłócenia w dystrybucji tych rezerw. W związku z zagrożeniem wojennym, w sumie 20 miliardów dolarów w europejskim złocie trafiło do Stanów Zjednoczonych, a amerykańskie rezerwy złota wzrosły gwałtownie do wartości 4,5 miliarda dolarów. Wartość rezerw złota Wielkiej Brytanii nieznacznie spadła, Francja poniosła nieco poważniejsze straty, a Niemcy odnotowały największy odpływ rezerw. Powojenna Europa rozpoczęła przygotowania do odbudowy systemu parytetu złota, a Imperium Brytyjskie znalazło się w najbardziej kłopotliwej sytuacji. Jeśli Londyn chciał utrzymać status światowego centrum finansowego, funt musiałby powrócić do poziomu wartości sprzed wojny. Tylko w ten sposób możliwe byłoby zdobycie ogólnoświatowego zaufania, stanowiło to także fundament wiarygodności finansowej. Tymczasem emisja brytyjskiej waluty uległa podwojeniu i, co oczywiste, w porównaniu z wartością rezerw złota funt odnotowywał nadwyżkę. Można powiedzieć, że w zetknięciu ze Stanami Zjednoczonymi

³ *Ibid.*

posiadającymi absolutną przewagę w rezerwach złota, pozycja brytyjskiej hegemonii finansowej była poważnie zagrożona, a gdyby funt miał nadal słabnąć, to światowa ekonomia i finansowanie handlu prędzej czy później poddałyby się silniejszemu dolarowi. Cały globalny kapitał skupiłby się w Nowym Jorku, a dla tworzonożu żmudnie od dwustu lat imperium finansowego nie byłoby już ratunku. W przypadku utraty pozycji finansowego hegemonu, zarówno status Imperium Brytyjskiego jako organizatora obrotu międzynarodowego, jak i jego monopol w ustalaniu standardów walutowych rozrachunków międzynarodowych, a także przywileje cenowe na rynku dóbr uległyby stopniowej dezintegracji. Wątpliwe są nawet takie kwestie, jak możliwość utrzymania Wspólnoty Narodów na siedmiu kontynentach świata czy posiadanie przez marynarkę zasobów finansowych na ochronę światowych, oceanicznych kanałów handlowych.

Norman, stojący na czele brytyjskiego imperium finansowego, gotów był poruszyć niebo i ziemię, aby rozwiązać problem niedoboru złota. Ostatecznie jedynym rozwiązaniem byłoby siłowe uznanie waluty funta jako równej złotu, a następnie przekonanie i zmuszenie innych krajów do przyjęcia tego poglądu oraz do posiadania, oprócz złota, właśnie brytyjskiego funta w ramach aktywów walutowych w bankach tych krajów. Oczywiście Norman był gotów bić się w pierś, usiłując przekonać wszystkich, że – o ile byłoby to konieczne – funt mógł być w każdej chwili wymienialny na złoto. W 1922 roku, zgodnie z tą linią myślenia, na konferencji w Genewie Komitet Finansowy Ligi Narodów oficjalnie zarekomendował innym krajom odrodzonego funta brytyjskiego, którego wartość miałyby być równa złotu. To właśnie była dziwna taktyka w polityce monetarnej, nazwana „zamianą wody w wino”. Jednakże, tak jak wody nie da się zamienić w wino, tak też funta brytyjskiego nie można było zamienić w złoto. Ostatecznie uchwała konferencji w Genewie w paragrafie 9 zobowiązywała wszystkie kraje do „ustanowienia nowej praktyki międzynarodowej, wedle której w celu zaoszczędzenia złota, rekomendowane jest utrzymywanie odpowiedniego poziomu rezerw walutowych w walucie obcej”⁴.

Tym samym pojęcie rezerw walutowych zadebiutowało w historii światowej polityki pieniężnej. Norman wynalazł nowy system walutowy, czyli system wymiany złota. Jak sama nazwa wskazuje, był to system bazujący na systemie standardu złota z dodatkiem waluty obcej (wymienialnej na złoto). Oznaczało to, że od tej pory banki centralne i komercyjne poszczególnych państw będą używały złota i waluty obcej jako zabezpieczenia oraz podstawy do emisji pieniądza i kredytowania. W rzeczywistości każdy dobry obserwator zauważy, że jest to ujawnianie tego, co chciałoby się ukryć. Gdyby Brytyjczycy byli w posiadaniu wystarczających ilości złota, po co mieliby zwiększać udział waluty obcej pełniącej rolę walutowych aktywów rezerwowych? Otóż dlatego, że rezerwy w złocie są na wykończeniu. Dlatego właśnie pomysł Normana, polegający na promowaniu rezerw walutowych, nie przebiegał bez zakłóceń, a większość krajów była nastawiona sceptycznie do pieniądza pochodzącego z „przemiany wody w wino”. Mimo wielu starań, poza

⁴ Jacques Rueff, *The Monetary Sin of The West*, The Macmillan Company 1972, s. 22.

koloniami będącymi wasalami Imperium Brytyjskiego i poważnie nękanymi powojenną hiperinflacją Węgrami oraz Austrią, a także kilkoma innymi niewielkimi gospodarkami, inne kraje europejskie nie dały się łatwo przekonać do pomysłu Normana.

I dokładnie wtedy, gdy Norman był już psychicznie i fizycznie wyczerpany tą sprawą, pojawił się Schacht – przedstawiciel największej europejskiej gospodarki, Niemiec – i niespodziewanie, z własnej inicjatywy zwrócił się z prośbą o trywialną kwotę 25 milionów dolarów, rzucając markę w objęcia funta. Czyż mogło to nie wprowadzić Normana w naprawdę ekstatyczny nastrój?

Jednak Norman nadal miał cień wątpliwości. Deficyt złota prowadził bowiem do osłabienia wartości funta, ponadto dolar mający pięciokrotną przewagę nad funtem w przeliczeniu na złoto, pożądliwie sięgał po pozycję króla walut.

Amerykanie rzeczywiście nadciągnęli.

(...)

Ciąg dalszy w wydaniu papierowym...